

Wiecznotrwałe ciało

Tekst i zdjęcia Albert Jawłowski

Jego energia jest ponoć tak silna, że może oddziaływać w promieniu stu kilometrów. Tam, dokąd dociera, ludzie są zdrowsi, żyją dłużej i nawet pogoda jest lepsza.

W Dacanie Iwołgińskim, centralnym klasztorze Buddyjskiej Tradycyjnej Sanghi Rosji, niecodzienna krzątania. Zbliża się godzina otwarcia Cogczen duganu, głównej świątyni klasztorowego kompleksu. Wewnątrz najświętsza buriacka relikwia – „wiecznotrwałe ciało” Chambo Lamy. Dziś przypadają obchody kolejnej rocznicy jego powrotu.

Właśnie rozniosła się wiadomość, że z jego czoła popłynął pot; ktoś wyjaśnia, że wydarzyło się to podczas porannych modłów. Ktoś inny dodaje, że to znak: jest wdzięczny wiernym za przybycie i chce im przekazać, że nie umarł. Ludzie kiwają głowami. Lamowie twierdzą, że to wielkie błogosławieństwo nie tylko dla Buriacji, ale całej Rosji, a nawet sąsiedniej Mongolii.

XII Pandito Chambo Lama

Dasza Dorzo Etigelow urodził się około 1852 roku w miejscu Ulzyn Dobo, w rodzinie Munko Tagara z rodu Gotoł Buumał. W XVII wieku jego przodkowie osiedlili się w szerokich dolinach Selengi, Iwołgi, Orongoju i Temnika. Przez stulecia brzegi tych rzek wyznaczały północne rubieże stepowych mocarstw. Pasły się tam niskie konie Hunów, Turków, Ujgurów i Mongołów. Wreszcie z zachodu przybyli rosyjscy kozacy, którzy skolonizowali te ziemie na przełomie XVII i XVIII wieku. W tym samym czasie szlakami wiodącymi z południa na zabajkalskie stepy dotarli buddyjscy mnisi.

Od początku największe wpływy wśród miejscowej ludności zdobyli lamowie reprezentujący tybetańską szkołę Geluk, tę samą, której dziś przewodzi Tenzin Giatso, XIV Dalajlama. W 1741 roku, zgodnie z ukazem carycy Elżbiety I, buddyzm tybetański został uznany za jedną z oficjalnych religii Cesarstwa Rosyjskiego. Niedługo potem w dowód wdzięczności lamowie ogłosili Elżbietę Pietrownę i Katarzynę II wcieleniami Białej Tary, matki wszystkich Buddów. W kolejnym stuleciu lamaizm staje się częścią tradycji rdzennych mieszkańców zabajkalskiej prowincji imperium Romanowów.

Przyszły XII Chambo Lama wcześniej stracił rodziców. Musiał pracować jako pastuch, ale dość szybko trafił pod opiekę lamów. Dzięki temu uzyskał wykształcenie w zakresie filozofii tybetańskiej, tantry, retoryki, podstaw medycyny i astrologii. Mozolnie wspinał się po szczeblach duchowej i politycznej kariery, by dotrzeć na szczyt. W 1911 roku car Mikołaj II osobiście zatwierdził jego kandydaturę na stanowisko Pandito Chambo Lamy – zwierzchnika wszystkich wyznawców buddyźmu na administracyjnych terenach wschodniej Syberii.

Tak jak poprzedni Chambo Lamowie, prowadził on politykę lojalności w stosunku do państwa rosyjskiego i jego monarchy. Ale za wiernopoddańczą postawą wobec moskiewskiego dworu często kryły się praktyczne interesy Buriatów – mongolskich współwyznawców Etigełowa. XII Chambo Lama umiejętnie balansował między utrzymywaniem pozycji lokalnego lidera a zwierzchnią rolą rosyjskiego, gubernialnego aparatu administracyjnego.

Kiedy w 1917 roku rewolucja lutowa obaliła system monarchistyczny, Etigełow zerwał przysięgę bezwarunkowej wierności carowi Mikołajowi II i uznał Rząd Tymczasowy jako legalną władzę w państwie. Tak jak większość przedstawicieli miejscowych elit, liczył na ustępstwa nowej władzy wobec rozbudzonych narodowych aspiracji Buriatów. Pragnął rozszerzenia autonomii hierarchii buddyjskiej, a zwłaszcza ograniczenia wpływów rosyjskich urzędników na jej wewnętrzne sprawy.

Słaby Rząd Tymczasowy nie był jednak w stanie spełnić tych oczekiwań. Wkrótce wybuchła wojna domowa. Wbrew pozorom, triumfujący bolszewicy nie od razu przystąpili do zwalczania buddyzmu. Początek lat dwudziestych ubiegłego wieku to czas pozornych kompromisów między wciąż kruchym bolszewickim państwem a częścią buriackich elit narodowych. W 1923 roku powstał Buriat – Mongolska Autonomiczna Republika Radziecka, a od połowy lat dwudziestych sytuacja buddystów, pozbawionych silnych przywódców, była coraz trudniejsza. Starzejący się Etigełow stopniowo oddalał się od polityki; stalinowskich represji, które w latach trzydziestych do reszty rozgromiły konfesję buddyjską, nie dożył. Zgodnie z różnymi wersjami jego biografii, w 1927 roku wszedł w stan głębokiej przedśmiernej medytacji i po medycznym stwierdzeniu zgonu został pochowany.

Etigełow, zgodnie z różnymi wersjami jego biografii, w 1927 roku wszedł w stan głębokiej, przedśmiernej medytacji i po medycznym stwierdzeniu zgonu został pochowany.

Atak Hitlera na Związek Radziecki stworzył nową sytuację. Wojna uchyliła drzwi chrześcijańskich cerkwi, żydowskich bożnic i muzułmańskich meczetów. Konieczność mobilizacji wszystkich mieszkańców ZSRR dała również nadzieję na odbudowę buddyjskich świątyń. W 1944 roku grupa syberyjskich lamów, wybrana spośród tych, którzy przeżyli łagry i więzienia, sformu-

lowała treść „Odezwy patriotycznej do wierzących buddystów”. Lamowie wezwali w niej wiernych, aby wszelkimi możliwymi sposobami wsparli radziecką ojczyznę i broniącą jej Armię Czerwoną.

Stalin nie pozostawił tego aktu lojalności bez nagrody, niedługo przed kapitulacją Niemiec i zbliżającym się uderzeniem wojsk radzieckich na froncie dalekowschodnim, 2 maja 1945 roku, władze Buriat – Mongolskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej, oficjalnie zezwoliły na otwarcie buddyjskiego dacanu (klasztoru). Postanowiono jednak wskazać nowe miejsce, pozbawione niebezpiecznego zakorzenienia w wielopokoleniowej tradycji, uwikłanej w groźną, bo niekontrolowaną ludzką pamięć. Rozpoczęła się budowa Dacanu Iwołgińskiego, fasadowej namiastki swobód religijnych. Nowy klasztor, mimo że w pełni kontrolowany przez komunistyczne władze, stał się jednak bardzo ważnym symbolem ciągłości tradycji w życiu Buriatów.

Powrót Jogina

Po rozpadzie ZSRR buddyjscy hierarchowie z rozmachem przystąpili do odbudowy utraconej pozycji. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku buddyzm odzyskał status tradycyjnej religii wspieranej przez państwo. Po upływie przeszło dekady od upadku Związku Radzieckiego zdecydowano się na ekshumację ciała Daszy Dorzo Etigełowa. Dokładne miejsce jego pochówku utrzymywano w tajemnicy aż do

9 września 2002 roku, kiedy w okolicach miejscowości Huhe-Zurhen ciało byłego zwierzchnika syberyjskich buddystów wydobyto z ziemi.

Początkowo sądzono, że jego rozkład to kwestia kilkunastu godzin, w najlepszym razie kilku dni. Stało się inaczej. Kolejne komisje medyczne nie potrafiły w sposób jednoznaczny wyjaśnić przyczyn znakomitego stanu ciała XII Chambo Lamy. Cieszący się autoryte-

Kiedy ciało byłego zwierzchnika syberyjskich buddystów zostało wydobyte z ziemi, sądzono, że jego rozkład to kwestia kilkunastu godzin – stało się inaczej.

tem lama Gelek Bałbar, nie czekając na dalsze wyniki badań, ogłosił, że oddanie czci tak potężnemu joginowi, który potrafił zachować ciało w nienaruszonym stanie, przyniesie wielkie błogosławieństwa wiernym i zamieszkiwanej przez nich ziemi. Wieść o niezwykłym wydarzeniu błyskawicznie rozniosła się również daleko poza granicami Rosji. Wkrótce opinię w tej sprawie wyraził XIV Dalajlama, stwierdzając, że tylko najwięksi mistrzowie potrafią zachowywać ciało w stanie medytacyjnego czuwania nawet długo po medycznym stwierdzeniu zgonu.

Stało się jasne, że Buddyjska Tradycyjna Sangha Rosji ma w posiadaniu jedną z najbardziej niezwykłych relikwii buddyjskich na świecie. Wkrótce kult „wiecznotrwałego ciała” XII Pandito Chambo Lamy i wiara w jego cudowną moc stały się faktem. Dość szybko okazały się również elementem tożsamościowych i politycznych gier.

Pielgrzymi i sportowcy

Jest po jedenastej. Tłum wiernych gęstnieje. Od wejścia do świątyni oddziela go oddział OMON i grupka młodych huwaraków – uczniów, którzy wkrótce zostaną lamami. Wreszcie drzwi Cogczen duganu się uchylają. Wierni napierają z całej siły, ale omonowcy chwytają za żelazne barierki i przepychają ich. Po chwili między barierkami otwiera się wąski przesmyk, przez który przechodzi pierwsza tura pielgrzymów. Stojący w drzwiach nastoletni i nad wiek poważny huwarak monotonicznie powtarza te same zdania:

– Nie fotografować, nie używać telefonu, zdjąć plecak, odłożyć torebkę, zachować powagę i ciszę...

Wewnątrz ścisk. W centralnym punkcie świątyni, tuż przed ołtarzem Buddy Awalokiteśwary stoi tron XII Pandito Chambo Lamy. Nieruchomy jogin siedzi w pozie lotosu, tej samej, w której wydobyto go z ziemi. Wysoki, barczysty mnich błogosławi wiernym zatrzymującym się przed zastygłym ciałem Chambo Lamy. Kładzie dłoń na potylicy każdego kolejnego pątnika i mocnym, szybkim ruchem ręki zgina go w pół, po czym odsuwa, w pewnym momencie zatrzymuje kolejkę, bierze

ręcznik i wchodzi na stołek. Ociera twarz Etigełowa, celebruje każde pociągnięcie ręcznikiem, tak by wszyscy mogli się temu przyjrzeć.

Wychodząc, nie wolno odwrócić się plecami do ołtarza. Cofając się, ludzie przystają na moment i wpatrują się w „wiecznotrwałe ciało”. Chcą jeszcze przez chwilę tutaj pobyc, może o coś poprosić, pomodlić się.

Każdego roku, na cześć powrotu Chambo Lamy z pompą odbywają się Igrzyska Etigełowskie. Na tegoroczne zawody zjechali sportowcy z różnych regionów azjatyckiej Rosji i sąsiedniej Mongolii, którzy będą rywalizować w trzech tradycyjnych dyscyplinach: zapasach buhe bariłdaan, łucznictwie i wyścigach konnych. Podobne zawody w różnych wariantach można obejrzeć na całym obszarze dawnego Wielkiego Stepu – od Dalekiego Wschodu aż po wschodnioeuropejskie równiny rosyjskiej Kałmucji.

Obok klasztornego muru iwołgińscy mnisi niedawno wybudowali stadion. Na trybunie honorowej jest już zwierzchnik Sanghi Rosji, XXIV Pandito Chambo Lama Damba Ajuszejew. Z głośników dudnią fanfary, zjawia się Wiaczesław Nagowicyn, przewodniczący Republiki Buriacja. Spikerka ubrana w buriacki strój przemawia:

– Otwieramy dziewiąte igrzyska poświęcone stusześdziesięcioleciu narodzin i dziesięcioleciu dnia powrotu Wielkiego Nauczyciela, XII Pandito Chambo Lamy Daszy Dorzo Etigełowa.

XXIV Pandito Chambo Lama

Uczestnicy igrzysk wkraczają na murawę, ustawiają się w rzędach przed trybuną honorową. Na stadion wjeżdżają jeźdźcy ze Sztandarem Etigełowskim. Wreszcie do mikrofonu podchodzi Ajuszejew:

– Jesteśmy ludem, który ma skarb. Posiadamy sanktuarium światowego znaczenia. W ciągu dziesięciu lat przyszło do nas ponad trzy miliony ludzi! Trzy miliony ludzi przyszło do Chambo Lamy Etigełowa, żeby oddać mu cześć, poprosić o pomoc w swoich biedach i cierpieniach. Wszyscy widzieliście, że na twarzy Chambo Lamy Etigełowa pojawił się pot. To błogosławiony nektar, który spłynął z jego twarzy dla nas. I my to widzieliśmy! Nawet niewierzący zobaczyli i zadziwili się!

Żywioł Damby Ajuszejewa to publiczne wystąpienia, podczas których wygłasza buńczuczne przemowy. Lubi brylować w towarzystwie polityków i popularnych zapaśników. Dobre kontakty ze sportowcami nie są przypadkiem: Ajuszejew aktywnie zajmował się sportem, na początku lat osiemdziesiątych pracował jako trener i nauczyciel wychowania fizycznego. Potem wysłano go do Mongolii, gdzie rozpoczął studia na kontrolowanym przez mongolskich komunistów i radzieckie służby uniwersytecie buddyjskim w Ułan Bator. Wrócił w 1988 roku i wtedy zaczęła się jego kariera w Centralnym Duchownym Zarządzie Buddystów ZSRR. W latach

dziewięćdziesiątych struktury Zarządu Buddystów stały się podstawą organizacyjną Buddyjskiej Tradycyjnej Sanghi Rosji, na której czele stoi obecnie.

Bohater Świętego Lamy

Na stadionie kończy się pokaz tradycyjnych tańców buriackich i mongolskich, publiczność wita Timura Tuczinowa – największą gwiazdę buriackiego sportu, zdobywcę dwóch złotych medali na igrzyskach paraolimpijskich w Londynie. Ajustejew jak każdy doświadczony orator zdaje sobie sprawę, że pojawienie się na scenie tej rangi postaci wymaga odpowiedniej oprawy, Tuczinow nie może zjawić się ot tak sobie. Nie jest zwykłym sportowcem, jego medale nie są nagrodami, jakich wiele rozdano podczas olimpiady, jest reprezentantem Sanghi, a więc najlepszym synem tej ziemi. Sangha i jej bohater zasługują na coś więcej niż pochwałę i szacunek, zasługują na epos, historię o wydarzeniach dorównujących czynom mitycznego Gesera, bohatera ludowych pieśni i legend. Ajustejew znów zabiera głos:

– Wy, którzy dziś wychodzicie na to pole, czyńcie sławnym swój ród, czyńcie sławnym swój dacan, czyńcie sławnym swój lud!

Po przemowie Ajustejewego płyną pierwsze dźwięki hymnu Rosji. Po murawie toczy się czarna honda accord, Tuczinow wychyla się przez szyberdach, pozdrawia widzów. Okrąża stadion, przejeżdża wzdłuż szpaleru zawodników, zatrzymuje się przed trybuną honorową. Rozpoczyna się uroczystość wręczenia mistrzowi telewizora LCD, są uściski dłoni i pozowanie przed obiektywami kamer. Ajustejew i Nagowicyn robią sobie zdjęcia z mistrzem, telewizorem i buddyjską tanką, którą sławny łucznik trzyma w dłoniach. Igrzyska Etigełowskie można uznać za rozpoczęte.

Łąka niedaleko kołchozu

Trybuny się zapełniają. Obok mnie rozsiada się Siergiej, niemłody, ale tryskający zdrowiem Buriat, który dobrze orientuje się w niuansach tradycyjnych zapasów.

– Musisz być wygimnastykowany i silny. Ale jeśli nie myślisz i przeoczysz odpowiedni moment, to po tobie. Tu liczy się jedna błyskawiczna akcja. Jeśli upadłeś pierwszy, to koniec – mów.

Buhe bariłdaan to nie tylko folklor. Dla wielu miejscowych chłopaków sporty walki, zwłaszcza zapasy, to coś więcej niż sport. To sposób bycia mężczyzną. Zapaśnicy, którzy mocują się na trawie, to członkowie lokalnych sekcji zapasów, judo albo sambo. Do zawodów w tradycyjnej walce przygotowują się jak do profesjonalnych turniejów sportowych. W przeszłości wielu znanych mistrzów sportu próbowało sił w tradycyjnych zapasach. I różnie im się wiodło.

– Słyszałeś o Olegu Aleksiejewie? Był mistrzem Europy, w 1982 roku zdobył Puchar Świata. Namawiali go, żeby pokazał umiejętności w tradycyjnych zapasach. W końcu się zgodził, no i przegrał z miejscowym chłopaczkiem Władimirem Cedaszijewem. Wyobraź sobie, mistrz Europy pokonany na łące niedaleko kołchozu! – śmieje się Siergiej.

Czterdzieści dwa barany

Atmosfera jest coraz swobodniejsza, babie lato pozwala nacieszyć się ostatnimi ciepłymi dniami. Za kilka tygodni spadnie pierwszy śnieg, przyjdą mrozy, ale teraz nikt o tym nie myśli, za bramami klasztoru wiatr trzęsie kolorowymi balonikami, a nabożna powaga ustępuje ludycznej wesołości. Jest też alkohol, ale bez pijaństwa.

Wokół strzelnicy widzowie chodzą, jak im się podoba. Trudno zauważyć jakiegokolwiek ograniczenia związane z bezpieczeństwem, nie należy wchodzić w linię strzału. Tuż obok siedzi kilku podpitych mężczyzn, śpiewają rzewne buriackie pieśni i co chwilę pokrzykują do jednego z zawodników. Na moment kradną łucznikom *show* i koncentrują na sobie uwagę widzów. W pewnej chwili rusza w ich kierunku jeden z lamów. Czy będzie uciszał, przywoływał do porządku? Wita się i dołącza do kompanii.

Nagowicyzna dawno już nie ma, ale Ajuszejew i jego świta wciąż siedzą na trybunie honorowej. Rozpoczęła się najciekawsza walka zapaśnicza dnia: Iwan Garmajew, gwiazda buriackich zapasów, po raz kolejny broni tytułu czempiona Igrzysk Etigełowskich w kategorii wagowej do 75 kilogramów. Po kilku chwilach mistrz powala pretendenta na ziemię. Uradowana spikerka obwieszcza widzów:

– Iwan Garmajew, sławny syn Doliny Barguzińskiej! Otrzymuje prawdziwie cesarską nagrodę – czterdzieści dwa barany!

Garmajew jest zadowolony. Trudno mu się dziwić. Na udziale w Igrzyskach Etigełowskich można dobrze zarobić. Jeden baran kosztuje

około 6-7 tysięcy rubli, co oznacza, że zwycięzca zgarnął dzisiaj niemal dwuletnią średnią pensję.

IX Igrzyska Etigełowskie dobiegają końca. Za rok odbędą się kolejne, przyjdzie następna rocznica powrotu „potężnego jogina” i wszystko się powtórzy. Podobne święta urządzano przed rewolucją, a potem w czasach ZSRR. Rozigraną ludowość wtłoczono w machinę systemu radzieckiego, lokalne komitety partyjne zaadaptowały do swoich potrzeb tradycyjne buriackie święta i ludowe zabawy sportowe. Po upadku ZSRR lamowie postanowili sięgnąć po istniejące wzory po to, by skonstruować na nowo tożsamość Buriata buddysty.

Stare stepowe tradycje męskich gier wojennych i radzieckie festyny folklorystyczne. Wielowiekowy buddyzm i „nowa tradycja” powstała wokół kultu XII Pandito Chambo Lamy Etigełowa – już „odwieczna”, choć licząca ledwie dziesięć lat. Wesoła ludyczna rozrywka i sakralna powaga. Cynizm politycznych gier i autentyzm duchowego doświadczenia. Te pozorne sprzeczności jednoznacznie wykluczają się tylko w teorii, w praktyce są spójne.

XXIV Pandito Chambo Lama Ajuzejew, człowiek wyznaczający ideologiczne i społeczne kierunki działania Sanghi, jest niekiedy krytykowany. Jako liderowi buddyjskiemu zarzuca się mu słabą znajomość doktryn religijnych, to, że bardziej niż duchowym przewodnikiem jest funkcjonariuszem państwowym, lub że rozgrywa tradycję buddyjską w imię politycznych ambicji. Ale bez wątplenia to właśnie on jest aktualnie najbardziej wpływową postacią próbującą konsolidować Buriatów jako naród, budzącą w nich poczucie dumy i wartości.

Opuszczając Dacan Iwołgiński, przypominam sobie niedawną rozmowę ze znajomą doktorantką z Ułan-Ude. Uśmiechając się, mówiła bez specjalnej złości:

– Czasem mam wrażenie, że nasz Chambo Lama jest żywcem wyrwany z czasów, kiedy Buriaci jeździli z łukami na koniach i mieszkali w jurtach. Dobrze trafia do starszego pokolenia, tradycjonalistów czy niektórych chłopaków z regionów. Ale wiele osób, zwłaszcza młodych, ma kłopot ze słuchaniem tego, co mówi. Wiesz, wtedy kiedy zaczyna przemawiać tonem stepowego nojona do ludzi, którzy żyją w zupełnie innym świecie.

Jednak wielu młodych, wykształconych Buriatów nie słucha go, bo zajmuje się swoimi sprawami. Bardziej absorbuje ich zdobycie pracy i mieszkania niż dywagacje na temat tego, co ma im do zaproponowania Chambo Lama. 🏔️

Albert Jawłowski jest adiunktem w Zakładzie Metod Badania Kultury Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się problematyką kultury rosyjsko-mongolsko-chińskiego pogranicza, gdzie realizuje projekty dydaktyczne i naukowe.